

Biblioteka Główna Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu

Artykuł:

Czarnowski Stefan: Handel zbożem

Źródło:

Ekonomista Tom 3-4 1919 tom 3-4, strony 119-132

Artykuł udostępniony cyfrowo w ramach zadań projektu pt. „Digitalizacja i udostępnianie online »Bibliografii gospodarki Wielkopolski 1919-39« H. Maciejewskiej” (SONB/SP/550684/2022)

STEFAN CZARNOWSKI.

HANDEL ZBOŻEM.

Zdrowy rozwój handlu zbożem wywiera decydujący wpływ na różne dziedziny życia gospodarczego danego kraju. Najbardziej zainteresowane są w tym względzie dwa działy gospodarki krajowej, a mianowicie przemysł i rolnictwo, pozatem — pośrednio spożycie. W danym wypadku najbardziej nas obchodzi wpływ handlu zbożem na przemysł, a przede wszystkim na młynarstwo, które w porównaniu do innych gałęzi wytwórczości krajowej, jak: piwowarstwo, krochmalnictwo i t. d., zużywa najwięcej zboża. Dlatego też w dalszym ciągu, mówiąc o handlu zbożem, będziemy go traktowali z punktu widzenia przede wszystkim interesów młynarstwa. Zauważyć jednak należy, że te cechy handlu zbożem, które wywierają decydujący wpływ na młynarstwo, w równym stopniu obchodzą i inne gałęzie przemysłu, w których zboże stanowi wyłączny surowiec lub jeden z surowców.

Już wyżej powiedzieliśmy, że zdrowy rozwój młynarstwa w każdym kraju jest uwarunkowany należyty stanem handlu zbożowego. Twierdzić to możemy śmiało na zasadzie badania odpowiednich stosunków gospodarczych w innych państwach. Jako klasyczny przykład pod tym względem służyć mogą Stany Zjednoczone Ameryki Północnej. Młynarstwo kraju tego może być wzorem do naśladowania. W 1908 roku państwo to posiadało 25.258 młynów, wśród których na młyny wielkie przypadało 9.476, czyli 37,5%, na drobne 15.782, czyli 62,5%. Wartość produkcji wszystkich

młynów wynosiła 560 milionów dolarów, w tem na młyny wielkie przypadało 500 milionów dolarów, czyli około 90% całej produkcji. Takiego ustosunkowania młynarstwa wielkiego do drobnego, jako wskaźnika należytego rozwoju tej gałęzi wytwórczości danego kraju, nie widzimy w innych państwach.

W b. Królestwie Kongresowem, według danych statystycznych „Rocznika Statystycznego Rady Zjazdów Przedstawicieli Przemysłu i Handlu“ na 1912 rok, w 1908 roku na 5893 wszystkich młynów było drobnych 5408, czyli 91,5%, reszta to młyny średnie w liczbie 306 i wielkie w liczbie 179. Coprawda od 1908 roku do wybuchu wojny wskutek naturalnego rozwoju młynarstwa w Kongresówce, polegającego na przestaczaniu się młynów drobnych w średnie, liczba tych ostatnich wzrosła do tysiąca, jednak daleko jeszcze młynarstwu Królestwa do młynarstwa amerykańskiego. W Galicji na ogólną liczbę wszystkich młynów 3.612 było drobnych 3.071, czyli 85%, wielkich i średnich 541, czyli 15%. Jest to już cokolwiek lepsze ustosunkowanie poszczególnych grup młynarstwa, niż w Królestwie Polskiem. Na ziemiach polskich b. zaboru pruskiego w 1907 roku na ogólną liczbę młynów — 10.830, około 20% przypadało na młyny wielkie i średnie; stosunek ten do czasów wybuchu wojny poprawił się stanowczo na korzyść młynów wielkich i średnich, tak że można twierdzić napewno, iż ta kategoria młynów wynosi obecnie conajmniej 25% ogólnej liczby.

Na imponujący rozwój młynarstwa amerykańskiego wpłynęły głównie dwa czynniki: zupełny brak konkurencji obcej i zdrowy rozwój handlu zbożem. Że konkurencji obcej młynarstwo amerykańskie nie posiada, wynika to z charakteru rolniczego i z położenia geograficznego Stanów Zjednoczonych. Racjonalny zaś handel zbożem jest wynikiem zorganizowanego wysiłku społeczeństwa.

Handel zbożem w Stanach Zjednoczonych polega na następujących zasadach. Całe państwo, a zwłaszcza okolice najbardziej rolnicze, pokryte jest siecią elewatorów, w których zboże jest przechowywane. Elewatory są własnością przeważnie prywatną, finansowane są w postaci spółek akcyjnych, lub należą do kupców zbożowych, albo do farmerów. Należy zauważyć przytem, że rząd rozciąga ścisłą kontrolę nad działalnością elewatorów, i tą drogą przyczynia się do unormowania handlu zbożowego. Sam handel odbywa się w ten sposób, że elewatory zajmują się przeważnie dwoma rodzajami operacji: przejmowaniem od rolników zboża do przechowania i handlem na własną rękę. Na złożone zboże rolnik otrzymuje świadectwo składowe, zwane warrantem. Warrant daje

prawo do odebrania takiej samej ilości zboża, lecz niekoniecznie tego samego, które zostało złożone w elewatorze. Ułatwia to w wielkim stopniu obrót zbożem, gdyż wszystko ziarno, napływające do składów, jest segregowane według pewnej, niewielkiej ilości typów, ustalonych przez notowania na giełdzie, i może być natchiniast sprzedawane. Świadcstwa zastawnicze dzięki ustalonym zwyczajom są obiektem handlu, przechodzą z rąk do rąk, można na nie zaciągać pożyczki w bankach do $\frac{3}{4}$ wartości zboża, co daje możność posiadaczom zboża doczekania się odpowiedniej chwili sprzedaży. Jednocześnie zaznaczyć należy, że elewatory amerykańskie tworzą syndykat, który umożliwia odebranie złożonego ziarna niekoniecznie z tego składu, w którym zostało złożone. Udogodnienie to daje możność oszczędzania do minimum kosztów przewozu, gdyż rolnik składa zboże w najbliższym elewatorze, otrzymać je zaś może z tego, który jest najbliżej położony odbiorcy. Odbiorca ziarna jest pewny, że otrzyma towar określonego typu; wprowadza to do handlu pierwiastek pewności, który jest tak ważny dla przemysłu wogóle, w danym wypadku dla młynarstwa.

Powyżej naszkicowana organizacja handlu zbożowego wyparła w Stanach Zjednoczonych ową nadmierną ilość pośredników między rolnikiem i młynarzem, których widzimy u nas. Kupiec amerykański wskutek racjonalnej organizacji swego handlu narzuca handlowi europejskiemu swe normy zboża i swe warunki sprzedaży. Dawało się to odczuwać już przed wojną, zaś podczas wojny i obecnie w pierwszych chwilach po wojnie wskutek odpadnięcia z rynku zbożowego największego producenta zboża w Europie, t. j. Rosji, europejski handel zbożowy będzie całkowicie w ręku Ameryki.

Wygody, jakie odnosi młynarstwo amerykańskie ze swego handlu zbożowego, ująć można w następujące punkty:

1) Młyny w każdym czasie mają możność rozporządzania potrzebną ilością doskonałego zboża, co jest niezmiernej wagi dla ciągłości produkcji.

2) Otrzymywane zboże jest ściśle ustalonych typów, których ilość jest niezbyt wielka, wobec czego łatwo jest orjentować się w ustalaniu typów mąki.

3) Młyny z tak przygotowanego zboża mają możność mieleńia tylko kilku zasadniczych typów mąki.

Jako ilustracja ostatniego punktu może służyć fakt, że gdy przemysł młynarski w Europie wytwarza przeciętnie od 6 do 11 i więcej gatunków mąki rynkowej, wśród których konsument bar-

do trudno się orjentuje, młynarze amerykańscy zaofiarowują mąkę tylko trzech gatunków, do których spożywca nadzwyczaj szybko się przyzwyczaja. To też nic dziwnego, że mąka amerykańska coraz bardziej zalewała Europę przed wojną, wypierając mąkę innych państw. Proces ten trwać będzie dalej w bardziej jeszcze wzmożonym stopniu, gdyż powszechnym dążeniem w Ameryce jest, by wywozić zboże nie w postaci ziarna, lecz mąki. Dążenie to jest bardzo ważne dla państwa wywożącego, gdyż kieruje gospodarkę narodową na szczebel wyższy, umożliwiając osiągnięcie maksimum korzyści dla kraju, rozwijając przemysł krajowy i pozostawiając u siebie odpadki przerobu zboża w postaci otrębów.

Przyjrzyjmy się teraz handlowi zbożem w Polsce. Z góry zaznaczyć należy, że dotychczasowy podział ziem polskich między 3-ch zaborców, odbijając się na naszym życiu gospodarczym wogóle, wywarł swe piętno również i na handlu zbożem. Rozpatrzmy poniżej stosunki, panujące pod tym względem w Królestwie i Galicji z jednej strony i w b. zaborze pruskim z drugiej. Podział ten dlatego ma swą słuszość, że Królestwo i Galicja mają handel zbożowy oparty zupełnie na tych samych zasadach, zaś w b. zaborze pruskim spotykamy się z handlem, różniącym się daleko od handlu w innych dzielnicach naszych.

Dotychczasowy handel zbożem w Królestwie i Galicji zupełnie nie był zorganizowany. Cechą charakterystyczną jego był nadmiar pośredników, wyzyskujących producentów ziarna do ostatecznych granic. Gospodarstwa włościańskie zbywały nadmiar swego zboża drobnym handlarzom żydom. Sprzedaż odbywa się nie według pewnych, ustalonych zasad, lecz zupełnie dowolnie, np. na wagę, na miarę, a nawet na oko. Handlarz wybiera ten lub inny sposób kupna, aby tym sposobem osiągnąć jaknajwięcej korzyści. O badaniu dobroci ziarna zupełnie niema mowy. Jest ono w doborze bardzo niejednolite i zwykle z bardzo znaczną domieszką zanieczyszczeń, dochodzącą do 10%. Ziarno, zakupione od włościanina przez drobnego handlarza, przechodzi kilkakrotnie do rąk coraz to większych kupców, dopóki nie zostanie sprzedane młynarzowi. Ponieważ młynarz za liche ziarno płaci stosunkowo niską cenę, możemy sobie wyobrazić, ile pobiera za zboże rolnik, korzystający z usług całego szeregu pośredników. Bezpośrednio sprzedawać młynarzowi rolnik zwykle nie może, bo młyny, zakupujące zboże na swój rachunek, w kraju naszym są dosyć rzadkie, zaś młyny drobne, gospodarskie, zboża nie zakupują, lecz przemiałają zboże obce na każdorazowe zamówienie; wobec tego drobnemu

rolnikowi nie opłaca się przewożenie niewielkich ilości zboża do daleko położonego młyna.

Cokolwiek inaczej przedstawia się handel zbożem, produkowaniem na własności większej. Tutaj ilość pośredników jest mniejsza, gdyż partje zboża są większe. Zboże przytem odznacza się większą jednolitością i czystością. Ziemianin łatwo nawiązuje stosunki z młynami bezpośrednio, sprzedaje swe ziarno zawsze na wagę, sprzedaż na oko lub na pniu zdarza się obecnie bardzo rzadko. Wobec tego ziemianin ma możność większego wyemancypowania się od zbytecznych pośredników i uzyskuje lepsze ceny. Lecz, niestety, wszędzie tak nie jest, gdyż zakorzenione stare zwyczaje wśród ziemianstwa, lub też często zależność finansowa od drobnych pośredników, są przyczyną, zmuszającą do posługiwania się niekorzystnymi sposobami sprzedaży zboża, stawiając ziemianina na równi z włościaninem. Transakcję dokonywane są zawsze za gotówkę. Dostaw terminowych wobec braku giełdy zbożowej i niewyrobionych zwyczajów prawie zupełnie niema.

W ostatnich czasach przed wojną dawało się zauważyć pewne dążenie do polepszenia warunków handlu zbożowego w Królestwie, mianowicie starano się uzdrowić handel zbożem na drodze organizacji. Idąc za przykładem Poznańskiego, nasze spółdzielcze instytucje handlowo-rolnicze starały się rozwinąć sprzedaż ziarna na zasadach komisju. Prace w tym kierunku dopiero były w zaczątku, jedna tylko instytucja — Syndykat Rolniczy Warszawski, — rozpocząwszy operacje zbożem w r 1909, zdołała osiągnąć większe obroty. Inne syndykaty do handlu zbożowego dopiero przystępowały. Transakcje prowadzone były w ten sposób, że rolnik otrzymywał na wiosnę zaliczkę na ziarno w ilości 50 kop. od puda, w jesieni dostarczał zboże do wskazanej stacji i otrzymywał resztę należności po potrąceniu niewielkiej prowizji. Obroty dokonywane jednak były przeważnie jęczmieniem, innem ziarnem stosunkowo były niewielkie; np. w 1913 r. Warszawski Syndykat Rolniczy sprzedał jęczmienia za 640 tys. rb. z górą, zaś innych zbóż w przybliżeniu za 270 tys. rb. Po wojnie syndykaty rolnicze odegrają zapewne w handlu zbożem bardzo wybitną rolę, postarają się ująć w swe ręce całkowity obrót zbożem. Ponieważ jednak są to instytucje, które poza operacjami zbożowymi zajmują się również handlem innemi artykułami, potrzebnemi rolnictwu, i ponieważ przytem związane są tylko z pewnemi okolicami kraju, wobec tego nie mogą szerzej rozstaczać swej działalności. Pozostaje więc potrzeba założenia instytucji, któraby spełniała rolę centrali dla

- syndykatów, w której ogniskowałby się handel zbożem całego kraju. Taką instytucją ma być świeżo zainicjowana Spółka Akcyjna dla Handlu Ziemioplodami z siedzibą w Warszawie. Kapitał akcyjny na początek został ustanowiony do wysokości 3 milionów mk., ma być jednak wkrótce podniesiony do 5 milionów. Akcjonariuszami są przedewszystkiem syndykaty i inne organizacje handlowe rolnicze, pozatem osoby prywatne. Instytucja omawiana, ogniskując w swym ręku handel zbożem w kraju i stanowiąc ostatni etap przed konsumentem, zwrócić ma pilną uwagę na racjonalne zużycie zboża, w tym celu zakładać ma własne młyny i piekarnie.

Poza syndykatami rolniczemi do uzdrowienia handlu zbożem w ostatniej dobie przedwojennej miała się przyczynić niedawno założona Spółka Akcyjna dla Handlu i Żeglugi, jednak wojna przerwała prace, w tym kierunku rozpoczęte. Spółka ta miała zamiar skierować na drogę wodną możliwie jaknajwięcej transportów zboża. Projektowane było wybudowanie całego szeregu śpichrzów-elewatów zbożowych o pojemności od 5 do 20 tys. tonn. Spółka miała udzielać pożyczek pod zastaw zboża, aby w ten sposób dać możność rolnikom doczekać się stosownej chwili do sprzedaży, i aby następnie zboże sprzedane przewieźć do odpowiedniej stacji. W 1914 roku instytucja omawiana zaczęła dopiero magazyny budować; po wojnie odegra ona zapewne właściwą rolę.

Przechodząc do zobrazowania stanu handlu zbożowego w b. zaborze pruskim, zaznaczyć należy, że handel w tej dzielnicy ma bardzo wyraźną fizjognomję i jest daleko lepiej zorganizowany, niż w innych naszych dzielnicach. O ile w Królestwie i Galicji handel zbożowy jest prawie całkowicie w rękach żywiółów obcych, to tutaj najwięcej zrobiono w kierunku unarodowienia handlu. Wogóle handel zbożem b. zaboru pruskiego podzielić można na dwa odłamy: handel w rękach kupców i handel w rękach stowarzyszeń. Handel pierwszy prowadzony jest przez kupców drobnych, agentów, komisjonerów i kupców wielkich.

Kupcy drobni są to handlarze, którzy zajmują się oprócz handlu zbożem także handlem innemi towarami. Operują oni poważnie na gruncie drobnej własności, skupując drobne partje i łącząc je w większe, które odprzedają większym kupcom. Ponieważ naogół poziom rolnictwa drobnego w b. zaborze pruskim jest wyższy, niż na innych ziemiach polskich, handel ma tam cechy bardziej ustalone, i nie widzimy tam tak jaskrawego wyzysku, jak w Królestwie. Bądź co bądź zysk drobnych handlarzy jest znaczny, bo wynosić może od 2 do 4 mk. na tonnie.

Komisjoner i agent pośredniczą w transakcjach zbożowych własności większej. Komisjoner posiada zwykle znaczny kapitał, który potrzebny jest do udzielania pożyczek wekslowych producentom na poczet ziarna, które ma być dostarczone po zbiorach. Komisjoner dostarcza zboże kupcom wielkim lub młynarzom. Wynagrodzeniem komisjonera jest prowizja, obliczana od ceny rynkowej dnia dostawy. Działalność agentów polega na tem, że, będąc przedstawicielami producentów zboża, wyszukują dla nich odpowiedniego nabywcę. Zboże zaofiarowują na zasadzie nadesłanych próbek i według wskazanych przez producenta warunków sprzedaży. Za pośrednictwo agent otrzymuje prowizję. Jeżeli sprzedaje zboże z nadwyżką, to zyskiem tym dzieli się ze zlecającą. Zaznaczyć należy, że zarówno komisjoner, jak i agent obok zwykłego pośrednictwa prowadzą zwykle handel na własną rękę, dokonywują jednak obrotów drobniejszymi partjami; są pod tym względem podobni do drobnych kupców.

Wielcy kupcy zbożowi są to przeważnie bardzo znaczne firmy, poświęcone wyłącznie handlowi zbożem. Niektóre z nich są bardzo stare, gdyż przechodziły drogą spadku z ojca na syna. Działalność ich polega na zakupie zboża na własny rachunek u wielkich posiadaczy rolnych bezpośrednio lub za pośrednictwem komisjonerów i agentów. Drobnych transakcyj nie zawierają oni wcale. Zboże sprzedają wielkim odbiorcom, głównie młynarzom.

W ten sposób przedstawia się handel zbożem w rękach kupiectwa. Zauważyć należy, że jest to handel, znajdujący się przeważnie w rękach żydowskich. W 1907 r. na 2161 przedsiębiorstw, zajmujących się w Poznańskim handlem zbożowym, w rękach polskich było przedsiębiorstw tylko 52, czyli 2,4%; z tych na prywatne przypadało 26 i na stowarzyszenia 36. W rękach Niemców było 83 przedsiębiorstw, czyli 3,9%, reszta, to jest 2026 przedsiębiorstw, czyli 93,7% było w posiadaniu żydów.

W ostatnich czasach stosunki zmieniły się na niekorzyść obcego handlu, a to dzięki konkurencji specjalnych spółdzielczych rolniczych stowarzyszeń handlowych, zwanych „Rolnikami“. W 1917 r. widzimy już 63 „Rolniki“ z 8409 członkami, z 1.524.638 mk. kapitału udziałowego, 3.124.419 mk. rezerw i 12.700.160 mk. kapitału obrotowego; w tym roku „Rolniki“ przyniosły czystego zysku 705.350 mk.

Twórcą tych spółek jest ks. patron Wawrzyniak, który w 1900 roku założył pierwszego „Rolnika“ w Mogilnie. Twórca miał na myśli uwolnienie producentów zboża, zwłaszcza drobnych, od wy-

zysku ze strony kupiectwa i różnego rodzaju pośredników. Zadaniem „Rolnika” jest dostarczenie członkom wszystkich towarów, potrzebnych w rolnictwie, i pośredniczenie w sprzedaży płodów rolnych. „Rolniki” należą do Związku Polskich Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, przy którego patronacie mają t. zw. Sekretarjat, czyli instytucję, mającą za zadanie informowanie poszczególnych stowarzyszeń, wskazywanie lepszych źródeł zakupu, lub też załatwianie łącznych zleceń.

Zasługą „Rolników” w dziedzinie handlu zbożem jest to, że przyczyniły się one w wielkim stopniu do podniesienia jakości wytwarzanych zbóż, dając bezpośrednio wskazówki producentom ziarna co do kierunku uprawy, oczyszczania i segregacji odmian. We własnych składach starają się „Rolniki” wytwarzać możliwie jednolity towar, łącząc analogiczne partje zboża w jedne. Młynarstwo, które w ostatnich czasach darzy „Rolników” zupełnem zaufaniem, ma w ten sposób w dostarczonym ziarnie wyborny materiał do mielenia.

Jak wielką konkurencję wytworzyły „Rolniki” obcemu handlowi, widać to z dokonywanych obrotów zbożem podczas trzech okresów działalności tych organizacji: w zaraniu rozwoju, t. j. w 1906/7 r., w ostatnim roku przed wojną i w pierwszym roku wojny:

ROK	RODZAJ SPRZEDANEGO ZIARNA			
	Żyto	Jęczmień	Pszenvica	Owies
	w centnarach niemieckich à 50 kg.			
1906/7	230.893	41.919	44.549	57.580
1913/4	2.148.585	525.359	391.566	447.123
1915/6	1.737.483	218.040	263.767	172.242

Ogólny obrót zbożem w „Rolnikach” osiągnął najwyższą liczbę w roku 1913/4, stanowiąc 3.512.633 cnt. niem.; w pierwszym roku wojny, t. j. 1915/6, obrót obniżył się do 2.390.532 cnt. niem.; tłumaczy się to ogólnymi warunkami wojennymi, ciężącemi również i na handlu zbożem, regulowanym ówczesnie bardzo skrupulatnie przez państwo. Przytoczone wyżej liczby stanowią udział „Rolników” w plonach zbóż z obszarów polskich b. zaboru pruskiego w liczbie około 12%, co świadczy o znacznym rozwoju tych

instytucyj. Istniejące w niewielkiej liczbie solidne polskie firmy zbożowe odczuwają konkurencję „Rolników“ nie w takim stopniu, jak obce; wobec tego uznać należy działalność „Rolników“ jako specjalny etap rodzimego handlu zbożem.

Z biegiem rozwoju działalności „Rolników“ w zakresie handlu zbożem zaczęto odczuwać potrzebę specjalnej centralnej organizacji, któraby handel zbożem mogła ujmować szerzej, niż poszczególne „Rolniki“. Chodziło tu przede wszystkim o to, aby owa centrala „Rolników“ w pewnych chwilach, a zwłaszcza w chwilach zastoju, pomagała zboże zbywać czy to drogą wywozu zagranicę, czy w inny sposób, starając się nadmiar zboża ulokować i tym sposobem odciążyć poszczególne „Rolniki“. Potrzeba ta była tem bardziej paląca, że pojedyncze „Rolniki“, jako członkowie jednego związku, Związku Spółek Zarobkowych i Gospodarczych, były zobowiązane podczas swej działalności nie konkurować ze sobą; każdy z „Rolników“ miał własny, ograniczony teren działalności. W ten sposób odczuwana już przed wojną potrzeba zcentralizowania działalności „Rolników“ w dziedzinie handlu zbożem doprowadziła do założenia w listopadzie 1918 roku instytucji p. n. „Centrala Rolników, Tow. Akc.“ w Poznaniu z kapitałem na początek 300 tys. Mk., który w przyszłości w miarę powrotu normalnych stosunków zostanie zapewne znacznie podniesiony ¹⁾. W ten sposób handel zbożem w b. zaborze pruskim pod względem swej organizacji przedstawia już pewną całość zakończoną.

Oprócz „Rolników“, jako wyłącznie polskich stowarzyszeń handlowych, istnieją w b. zaborze pruskim zrzeszenia niemieckie, mające te same zadania, co i polskie. Zgrupowane są one przy 2-ch instytucjach centralnych: „Centralnem Stowarzyszeniu Rolniczem Wspólnej Sprzedaży i Zakupu w Poznaniu“ i przy „Związku Stowarzyszeń Wiejskich Prowincji Poznańskiej“. Zrzeszenia niemieckie rozwijają się nieźle, jednak mniej intensywnie, niż polskie; wynika to może z tego, że dotychczas czuły one za sobą siłę państwa, gdy tymczasem polskie były pozostawione własnemu siłom. W 1909 roku było stowarzyszeń niemieckich 32 o prawie 5000 członków; ilość zakupionego zboża sięgała 900 tys. centn. niemieckich. Stowarzyszenia te korzystały z Niemieckiej Składowicy zbożowej, założonej z 5-cio miljonowego funduszu, wyznaczonego przez rząd pruski na budowę magazynów zbożowych. Składowica ta, znajdująca się w Starołęce nad Wartą, rozwijała się do-

¹⁾ Według otrzymanych ostatnio wiadomości omawiana instytucja podniosła kapitał akcyjny do wysokości 2 milj. Mk.

brze, w przeciwieństwie do magazynów, położonych w innych miejscach Prus, obrót jej w 1908 roku doszedł do 1.005.918 cent. niem.

Przedstawiony powyżej krótki szkic organizacji handlu zbożem na ziemiach polskich przekonuje nas, że najlepiej handel ten jest zorganizowany w b. zaborze pruskim. Dlatego też mamy do czynienia tam z daleko lepiej rozwiniętym młynarstwem, niż w innych naszych dzielnicach. Młynarstwo tutaj coraz bardziej nabiera charakteru handlowo-przemysłowego, czego nie widzimy w innych zaborach. Coprawda młynarstwo korzystało tu narówni z rolnictwem ze specjalnej opieki rządu pruskiego, wyrażającej się w odpowiednio prowadzonej polityce celnej. Według traktatu z Rosją z 1904 r. od dowożonej do Prus pszenicy liczono 55 Mk. cła od tonny, od żyta 50 Mk., od mąki 102 Mk., b. Królestwo Polskie i Galicja nie tylko nie doznawały opieki od rządów zaborczych, lecz, przeciwnie, zarządzenia władz centralnych, mające na celu popieranie produkcji zbożowej i mącznej specjalnych okręgów państwa, upośledzały rozwój rolnictwa i młynarstwa dzielnic polskich. Rosja drogą popierania wywozu mąki zagranicę przy pomocy specjalnie skonstruowanych tariff kolejowych spowodowała zalewanie Królestwa mąką rosyjską¹⁾.

W ten sam sposób Galicja cierpiała wskutek konkurencji mąki węgierskiej. Sytuacja po wojnie się zmienia, gdyż Państwo

¹⁾ Opłata za przewóz puda mąki na przestrzeni:

50 wiorst	kosztowała	1.61 kop.	t. j. za wiorstę	0.0322 kop.
100	"	3.23	"	0.0323 "
150	"	4.84	"	0.0322 "
200	"	6.45	"	0.0322 "
300	"	8.68	"	0.0276 "
400	"	10.90	"	0.0272 "
500	"	12.95	"	0.0259 "
540	"	13.75	"	0.0254 "
700	"	16.52	"	0.0235 "
750	"	17.34	"	0.0231 "
800	"	18.17	"	0.0227 "
970	"	20.43	"	0.0210 "
1000	"	20.80	"	0.0208 "
1125	"	22.35	"	0.0198 "
1200	"	23.07	"	0.0192 "
1250	"	23.55	"	0.0172 "
1500	"	25.38	"	0.0168 "
1800	"	28.84	"	0.0160 "
2000	"	30.76	"	0.0153 "
2672	"	36.61	"	0.0137 "

Początkowa stawka, obowiązująca w pasie od 1 do 200 wiorst—0.0322 kop. za pud i wiorstę, spada na odległości 2672 wiorst, do 0.0137 kop, t. j. do 0.42 stawki pierwotnej. Z tego widzimy, że przewóz na wielkie odległości jest bardzo tani, wobec czego odległe rosyjskie okolice rolnicze, mogły nas zalewać swą mąką.

Polskie będzie mogło prowadzić odpowiednią politykę gospodarczą, dającą rękojmię zdrowego rozwoju życia gospodarczego w ogóle, a młynarstwa w szczególności.

Rolnictwo Królestwa przed wojną wskutek wyżej wskazanej wadliwej polityki gospodarczej i zacofania w uprawie, które było wynikiem owej polityki, nie wystarczało pod względem produkcji zboża na własne potrzeby. Dla zobrazowania tego stanu przytoczymy zestawienie porównawcze produkcji głównych zbóż w latach 1911—1913, w poszczególnych dzielnicach Polski:

DZIELNICA.	R o d z a j e z b ó ż			
	Pszenica		Ż y t o	
	Zbiór	Plon z 1 mg.	Zbiór	Plon z 1 mg.
	W tysiącach centnarów metrycznych			
Królestwo Polskie	6.431	7.33	23.371	5.42
Obwód Białostocki	91	5.35	891	4.41
Śląsk Cieszyński	58	5.21	224	6.58
Galicja	6.351	6.51	7.607	6.16
Śląsk Górny	844	10.82	2.724	9.87
Poznańskie	1.734	11.87	11.463	10.23
Prusy Zachodnie	840	10.60	4.943	9.88
Razem .	16.349	7.49	51.223	6.66

DZIELNICA.	R o d z a j e z b ó ż			
	Jęczmień		Owies	
	Zbiór	Plon z 1 mg.	Zbiór	Plon z 1 mg.
	W tysiącach centnarów metrycznych			
Królestwo Polskie	6.025	7.07	11.299	5.74
Obwód Białostocki	122	5.54	513	4.70
Śląsk Cieszyński	3.775	6.81	314	6.28
Galicja	3.778	6.41	7.451	5.95
Śląsk Górny	885	12.46	2.134	11.35
Poznańskie	2.443	12.03	2.965	11.19
Prusy Zachodnie	951	11.69	1.562	9.82
Razem .	14.279	7.79	26.238	6.57

Królestwo dowoziło żyto z Niemiec, z Rosji zaś pszenicę, ale nie w postaci ziarna, co by jeszcze z punktu widzenia interesów młynarstwa wybaczyć można było, lecz w postaci mąki. Na ogół brakowało średnio Królestwu z górą 370 tys. tonn zboża, w tem z górą 135 tys. tonn żyta i 235 tys. tonn pszenicy. Galicja, jeżeli uwzględnimy jej część wschodnią ze stosunkowo małym zaludnieniem, wystarczała produkcją zboża na własne potrzeby. Dzielnice b. zaboru pruskiego wskutek intensywniej uprawy rolnej, dawały znaczną przewyżkę zboża ponad miejscowe spożycie. Przewyżka ta wynosi tyle, że pokryć może niedobór zboża w Królestwie. Na dowód tego twierdzenia, przytaczamy następujące średnie dane liczbowe wywozu rocznego, z poszczególnych dzielnic b. zaboru pruskiego w okresie 1887 — 1908 r. w tys. tonn.

DZIELNICA	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
W. Ks. Poznańskie	+ 25	+ 210	+ 41	+ 21
Prusy Król. i Książęce	+ 32	+ 41	— 11	+ 47
Śląsk Górny	— 7	— 36	+ 3	+ 16
Razem	+ 50	+ 215	+ 33	+ 84

Na zasadzie powyższego śmiało twierdzić możemy, że zjednoczone ziemie polskie wystarczą dla siebie własną produkcją zboża. Z biegiem zaś czasu, w miarę podnoszenia się intensywności rolnictwa w Królestwie i Galicji, na podobieństwo b. zaboru pruskiego, w którym intensywność i uprawa roli jest prawie dwa razy większa, niż gdzieindziej, będziemy mieli nadmiar zboża, które trzeba będzie zbywać zagranicą. I oto tutaj młynarstwo będzie musiało wykazać, czy dorosło do swego zadania, aby zagranicę nie wywożono nawet miarki zboża w postaci ziarna, lecz tylko w postaci mąki. Wobec tego młynarstwo polskie ma zapewniony rozwój, byle umiało się wziąć do pracy. Mąka polska zagranicą napotka silnych konkurentów, przede wszystkim mąkę amerykańską, której produkcja opiera się na tak zdrowych zasadach. Zadaniem więc młynarstwa polskiego jest wprowadzenie u siebie racjonalnych podstaw produkcji mąki. Wyprodukowana przez polskie młyny mąka winna się odznaczać taniością, dobrym gatunkiem, przyczem gatunków mąki winno być niewiele. Produkcja takiej mąki będzie możliwa jedynie w tym wypadku, gdy młynarstwo, technicznie dobrze zorganizowane, otrzyma do przerobu odpowiedni materiał surowy—zboże. To zaś jest możliwe tylko przy odpowiednio zorganizowanym handlu.

Handel zbożem w b. zaborze pruskim względnie swemu zadaniu odpowiadać może, tembardziej, że przewidywany jest dalszy postęp w raz obranym kierunku, gdyż początek zdrowy już jest. Handel zaś zbożowy Królestwa i Galicji, prowadzony nadal na sposób przedwojenny, będzie stał tylko na zawadzie rozwojowi młynarstwa. Pozostawienie stanu rzeczy samemu rozwojowi jest zbyt ryzykowne, gdyż samorzutne uzdrowienie handlu, drogą wytworzenia specjalnego polskiego kupiectwa zbożowego, nie będzie mogło być dokonane w ciągu krótkiego czasu. Wobec tego pozostaje tylko uzdrowienie handlu na drodze organizacji, z góry wytkniętej. Zaznaczyć w tem miejscu wypada, że posiadamy już w W. Ks. Poznańskim odpowiednio wyszkolony w „Rolnikach” polski materiał pracowniczy, który nam się bardzo przydać może w czasie organizacji handlu zbożowego na szerszą skalę.

Sama organizacja handlu winna się oprzeć na zasadach, przyjętych już w W. Ks. Poznańskim, a więc dążyć winna po drodze rozwoju stowarzyszeń spółdzielczych na wzór poznańskich „Rolników”. Przedewszystkiem istniejące syndykaty rolnicze winny zająć się operacjami zbożowymi na większą skalę. Pozatem należy dążyć do zakładania nowych organizacji handlowych rolniczych w całym kraju, czy to w postaci rozmaitego rodzaju spółek, czy też opartych na zasadach spółdzielczości. Na jedną rzecz należy zwrócić baczną uwagę, a mianowicie, aby do tych organizacji otwarty był wstęp i dla drobnych rolników, co widzimy w b. zaborze pruskim, gdy tymczasem nasze syndykaty rolnicze, dotychczas zrzeszały głównie własność większą. Sam handel zbożem na początku polegać może na zasadach komisowych, dopóki warunki handlu się nie ustalą i nie wyrobi się zastępu pracowników w tej dziedzinie. Potem jednak przejść należy do handlu na rachunek własny, jako do handlu w prawdziwym słowa tego znaczeniu. Co prawda, handel zbożem na rachunek własny przedstawia bardzo znaczne ryzyko, ale też daje najpoważniejsze zyski, które przy handlu komisowym sprowadzają się do minimum.

Oprócz dążenia do zakładania przedsiębiorstw handlu zbożem winno się zwrócić uwagę na cały szereg urządzeń pomocniczych, które w handlu zbożem w obecnych czasach obok inicjatywy społecznej lub prywatnej odgrywają wielką rolę. Przedewszystkiem zwrócić należy uwagę na konieczność założenia specjalnej giełdy zbożowej lub nawet kilku, pozatem całego szeregu składów zbożowych—elewatorów. Na rolę tych urządzeń wskazywaliśmy wyżej, mówiąc o handlu zbożowym w Stanach Zjednoczo-

nych, tutaj tylko podkreślamy, że urządzenia te dla Polski, jako oddzielnej całości ekonomicznej, są nieodzowne, gdyż z chwilą połączenia się wszystkich naszych dzielnic w jedno państwo, czynniki państw zaborczych, które normowały przedtem nasz handel zbożem, albo przestają działać zupełnie albo będą oddziaływały tylko w nieznacznym stopniu. Na samym początku wskazane jest założenie giełdy zbożowej przynajmniej w Poznaniu, jako ośrodka produkcji zboża, pozatem w Warszawie, gdzie zapewne handel będzie się ogniskował. Z odpowiednimi przedstawieniami w sprawie giełd zbożowych zainteresowane czynniki zwrócić się winny do władz państwowych.

Co się tyczy elewatorów zbożowych, to zakładane być one mogą albo przez państwo, albo drogą inicjatywy prywatnej, lub też drogą pośrednią, t. j. z pomocą subsydjów państwowych. Najbardziej wskazane jest, aby tego rodzaju urządzenia były prywatne, gdyż wtedy będą najsprawniej działały; najwyżej przy zakładaniu państwo mogłoby udzielić pomocy w postaci kredytu na warunkach ulgowych. Elewatory zakładane być winny przez organizacje, zajmujące się handlem zbożowym, w postaci specjalnych spółek, albo też przez poszczególne przedsiębiorstwa z własnych funduszy, jak np. przez Spółkę Akcyjną Handlu Ziemiopłodami.

Na zakończenie powyższych uwag co do naszego handlu zbożem zaznaczyć należy, że na rozwój handlu zbożowego w dużej mierze wpływają również względy ogólnej polityki gospodarczej państwa, jak racjonalna polityka celna, rozwój komunikacji lądowej i wodnej, niskie taryfy przewozowe. Są to jednak względy natury ogólnej, pośrednio tylko oddziaływujące na handel zbożowy, zadaniem zaś naszym było wskazanie jądra rzeczy handlu zbożowego, mianowicie potrzeby celowej organizacji w tej dziedzinie.

Ż R Ó D Ł A.

1. *Stefan Czarnowski*: „Młynarstwo”, zamieszczone w pracy zbiorowej p. t. „Stosunki rolnicze w Królestwie Kongresowem”, wydawnictwo Ministerstwa Rolnictwa i Dóbr Państwowych, 1918 r.
2. *Sondorfer Rudolf*, prof. dr.: „Die Technik des Welthandels”.
3. *Marceli Lewy*: „Życie ekonomiczne Królestwa Polskiego, I Rosyjskie taryfy celne i kolejowe i ich wpływ na życie ekonomiczne Królestwa Polskiego”.
4. *Jerzy Gościcki*: „Badania nad statystyką handlu zbożowego w Królestwie Polskiem”, wyd. C. T. R. 1914 r.
5. *B. Sokolskij*: „Eksport russkoj muki w Angliju”.
6. *Roczniki statystyczne Królestwa Polskiego 1913, 1914 i 1915 r.*
7. *Statisticeskij jeżegodnik Sowietu Sjezdow predstavitelej promyslelnosti i torgowli na 1912 god.*
8. *Bronisław Załuski*: „Powstanie i rozwój Spółek Zarobkowych i Gospodarczych w W. Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich ze szczególnem uwzględnieniem „Rolników”.—*Ekonomista*, 1918 i 1919 r.
9. „Zestawienie porównawcze produkcji i konsumcji głównych ziemiopłodów w latach 1912—1913 i 1919 w Polsce”,—*Życie Gospodarcze* № 33 z 1919 r.